



## Biuletyn 19

*Duch Święty tym potężniej zaznaczy swoje działanie w dziejach świata, im częściej, goręcej i bardziej publicznie będzie wzywany.*

*Św. Arnold Janssen*

**Kwartalnik. Nr 3/2008**



*Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo, że nigdy nie słyszano, abys opuściła tego, kto się do Ciebie ucieka, twej pomocy wzywa, Ciebie o przyczynę prosi. Tą ufnością ożywiony, do Ciebie, o Panno nad pannami i Matko, biegnę, do Ciebie przychodzę, przed Tobą jako grzesznik stoję. O Matko Słowa, racz nie gardzić słowami moimi, ale usłysz je łaskawie i wysłuchaj. Amen.*

**Do Jezusa**

Jestem szczęśliwym człowiekiem  
 bo mam Ciebie  
 Jestem mądrzejszy wciąż z wiekiem  
 bo mam Ciebie  
 Jestem duchowo bogaty  
 bo mam Ciebie  
 I nie zniósłbym takiej straty.  
 Kocham Cię Panie.

*Zofia B.*




---



---

MODLITWA O BEATYFIKACJĘ  
 SŁUGI BOŻEGO JANA PAWŁA II

*Boże w Trójcy Przenajświętszej, dziękujemy Ci za to, że dałeś Kościołowi Papieża Jana Pawła II, w którym zajaśniała Twoja ojcowska dobroć, chwala krzyża Chrystusa i piękno Ducha miłości. On, zawierając całkowicie Twojemu miłosierdziu i matczynemu wstawiennictwu Maryi, ukazał nam żywy obraz Jezusa Dobrego Pasterza, wskazując świętość, która jest miarą życia chrześcijańskiego, jako drogę dla osiągnięcia wiecznego zjednoczenia z Tobą. Udziel nam, za jego przyczyną, zgodnie z Twoją wolą, tej łaski, o którą prosimy z nadzieją, że Twój Sługa Papież Jan Paweł II, zostanie rychło włączony w poczet Twoich świętych. Amen.*

---



---

**APEL**

Uprzejmie przypominam droгим członkom DNN, aby po skończonej modlitwie dziewięciodniowej powiadamiali następną osobę, która winna się modlić. W ten sposób zapobiegniemy przerwaniu modlitwy w nieustannej nowennie.

Proszę też kochani, abyście powiadamiali swoich koordynatorów o ewentualnej zmianie numeru telefonu czy zamieszkania.  
 Serdecznie wszystkich pozdrawiam -

*Irena T.*

## ŚWIĘTY KOŚCIÓŁ POWSZECHNY <d.c.

*Przyszedłem rzucić ogień na ziemię  
i bardzo pragnę, aby już zapłonął (Łk 12,49).*

### Narodziny Kościoła

Jezus wyczekiwał tej „godziny”, w której zostanie uwieńczone Jego dzieło zamierzone i zaplanowane przez Ojca, owej „godziny” wylania na **nowy lud Boży** Ducha Świętego, zapowiedzianego już przez Jana Chrzciciela (por. Mt 3,11). Cała działalność Jezusa Chrystusa miała na celu przysposobienie serc słuchaczy na przyście Zapowiedzianego. W przededniu swego odejścia do Ojca Jezus zapewnił uczniów, że będzie prosił Ojca, by dał im *innego Wspomożyciela*, Ducha Prawdy, aby pozostał z nimi na zawsze (por. J 14,16). Konieczne więc było odejście Jezusa (por. J 16,7), by Jego misję mógł kontynuować Ten, *którego świat nie jest w stanie przyjąć, ponieważ ani Go nie widzi, ani nie zna* (J14,17). Zapowiedź Jezusa spełniła się w dniu Zielonych Świąt.



**Zielone Świąta.** Ich obchód cieszy się złożoną i ciekawą tradycją, którą lud Starego Przymierza chronił pieczołowicie przez świętowanie wydarzeń związanych z jego dziejami. Początkowo było to święto o charakterze rolniczym i nosiło nazwę „Święto Przaśników” (albo *Niekwaszonego Chleba*), kiedy to na początku żniw spożywano chleb bez zaczynu (także na pamiątkę wyjścia z Egiptu). Siedem tygodni po *Święcie Przaśników* (50 dnia po świecie Paschy – Kpł 23,15nn) lud izraelski świętował zakończenie zbiorów pszenicy i składał ofiarę z chleba kwaszonego (z zaczynem), by podziękować Bogu za dar pierwszych płodów ziemi. Z tego tytułu Zielone Świąta nazywano także „Świętem Tygodni”. Były one drugim z kolei świętem pielgrzymkowym, które ściągały do Jerozolimy liczne rzesze pielgrzymów. W czasach późniejszych doszedł jeszcze jeden motyw świętowania Zielonych Świąt, mianowicie zawarcie przymierza na Synaju pomiędzy Panem Bogiem a ludem izraelskim wraz z nadaniem mu Prawa. Na mocy tych aktów Izrael otrzymywał własny status

i stawał się *ludem Bożym*, który według Bożych zamiarów miał pełnić funkcję kapłańską wobec innych narodów (por. Wj 19,5n). Nadały one istotny charakter obchodom Zielonych Świąt w Izraelu. Stąd opisane przez św. Łukasza w Dziejach Apostolskich wylanie Ducha Świętego na zgromadzony w Wieczerniku nowy lud Boży trzeba widzieć w kontekście tamtych synajskich wydarzeń.

**Oczekiwanie.** Jak Izrael na pustyni synajskiej został wezwany, by przygotował się na wielkie wydarzenie nadania Prawa i zawarcia Przymierza, „uświęcił się” i oczekiwał (por. Wj 19,10-16), tak również ustanowiona przez Jezusa wspólnota nowego ludu Bożego otrzymała polecenie oczekiwania na *obietnicę Ojca* (Dz 1,4), na Prawo wypisane nie na kamiennych tablicach (por. Wj 34,1), lecz prawem wewnętrznym, wypisanym w sercach, zgodnie z zapowiedzią proroka Jeremiasza: *Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercach* (31,33). Nowe Prawo, prawo Ducha Świętego wymagało innego przygotowania. Św. Łukasz relacjonuje: *Potem wrócili (Apostołowie) do Jeruzalem z góry zwanej Oliwną, która znajduje się blisko Jeruzalem, w odległości drogi szabatowej. A gdy tam przybyli, weszli do Sali na piętrze, gdzie się zwykle zbierali. Byli tam: Piotr, Jan, Jakub, Andrzej, Filip, Tomasz, Bartłomiej, Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, Szymon Gorliwy i Juda, syn Jakuba. Wszyscy oni modlili się wytrwale i jednomyślnie. Razem z nimi były także kobiety, Maryja, matka Jezusa, i Jego bracia* (Dz 1, 12-14).

### **Ogień i wiatr.**

Izba na piętrze, gdzie zgromadziła się „mała trzódka” (Łk 12,32) w oczekiwaniu na moc Ducha Świętego (por. Dz 1,8), rozbrzmiewała modlitwą. Wśród zebranych Maryja była „sercem” modlitwy **wytrwalej i jednomyślnej**. Owego jedynego w dziejach świata poranka w izbie na piętrze było jeszcze cicho i spokojnie. *Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wichru* (Dz 2,2). Języki ognia opromieniły izbę i spoczęły na każdym z uczestników. Bóg przychodzi w ogniu. Na Synaju Bóg przyszedł w ogniu. Także Jezus *przyszedłem rzucić ogień na ziemię*. Pragnął, by ci, którzy w Niego uwierzą, byli nim rozpaleni. Jedyne Ogień – ogień  
(c.d. na str. 6)

## Pan mnie strzeże...

Nie zawsze byłam blisko Boga. Był czas, kiedy żyłam z daleka od Kościoła, sakramentów świętych. Uśmiech na twarzy był, jednak to nie była radość płynąca z serca. Nie byłam szczęśliwa. Nie wiedziałam co mam ze sobą zrobić. Sytuacje zaczęły mnie przerastać i miałam wszystkiego dość. Wtedy, przyszła koleżanka i zaprosiła mnie na spotkanie Odnowy w Duchu Świętym. Z obawami i licznymi pytaniami w sercu poszłam. Moje życie się odmieniło. Nie znaczy to, że nagle stałam się święta. Niestety nie, ale zaczęłam inaczej patrzeć na wiele spraw. Krótco po tym jak "Duch Święty mnie ogarnął", tragicznie zginął mój ukochany brat. Pytałam: - Boże dlaczego? Jednocześnie prosiłam: - Panie wybaczone, że pytam. Pozwól odkryć w tej sytuacji Twoją wolę i ją przyjąć. Ta tragedia była dla mnie bardzo trudna do przeżycia. To dzięki ufności i modlitwie przetrwałam. Często mam okazje przekonać się jak modlitwa i wiara pomagają przetrwać kryzysy i wytrwać przy Bogu.

Teraz też dostrzegam, że do tych trudnych doświadczeń jestem przygotowywana. Jakby Pan, uposażał mnie zbroją łask. Przykładem jest choćby moja córka, która ma naczyniaka. Wszystko co dzieje się w związku z badaniami, podejrzenia wystąpienia alergii, skazy osoczowej, powoduje, że szukam po omacku. Życie w takim napięciu, a jednocześnie pokój w sercu - dały odczuć, że prowadzi mnie Pan.



Mam wiele słabości i dlatego tym bardziej zabiegam, by być blisko Boga. Czuję się jakbym była pod kloszem miłosiernego Boga. To, co kiedyś sprawiało mi cierpienie i dawało uczucie osamotnienia, dzisiaj odbieram jako łaskę. Duch Święty, jest mym Pocieszycielem. Wyprowadził mnie z mojego wiecznika, bym podążała za moim Zbawicielem.

*Ania z Etku*

(c.d. ze str.4)

Ducha Świętego – który jest Tchnieniem Boga samego, którego już nikt i nic nie zdoła zagasić. Ten ogień, niesiony wichrem Ducha, będzie oczyszczał, jaśniał, rozpałał żarem miłości i mocą, i odnawiał *oblicze ziemi* (Ps 104,30). Ogień miłości, odwagi i mocy ogarnął najpierw zebranych w Wieczerniku. *Wszyscy zostali napełnieni duchem Świętym i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić* (Dz 2,4). Są już inni – nowi ludzie, nowy świat! Piotr już nie jest tym samym Piotrem – z bojaźliwego staje się odważny. Pięćdziesiątnica oznacza narodziny Kościoła, to również *nowe stworzenie* (Ga 6,15).

### **Pierwszy plon.**

Zauważmy! Pierwotnie *Zielone Święta* miały charakter święta rolniczego. To było niegdyś. Ale w ten dzień Pięćdziesiątnicy miały miejsce pierwsze *żniwa* – pierwszy plon – lecz o innym charakterze. Była trzecia godzina dnia (tj. godz. dziewiąta). Szum wichru jakby „przywołał” pielgrzymów, którzy przybyli z różnych stron świata. Św. Łukasz notuje: *...zbiegli się tłumnie i zdumieli, bo każdy z nich słyszał, jak [tamci] przemawiali w jego własnym języku* (Dz 2,6). Dar języków wraz z darem ich rozumienia przez przybyłych pielgrzymów oznaczał, że cały świat będzie ogarnięty Duchem Świętym, który będzie posyłał wybranych ludzi do głoszenia Ewangelii *wszelkiemu stworzeniu* (Mk 16,15). Pięćdziesiątnica oznacza uniwersalizm Kościoła.

Piotr i uczniowie opuszczają izbę na górze i wychodzą do zebranych tłumów. Co to oznacza? To mianowicie, że uzbrojeni odwagą i mocą Ducha Świętego wychodzą do świata. Niegdyś Pan rzekł do Szymona Piotra: *Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił* (Łk 5,10). Św. Piotr pierwszy raz zarzuca sieć. *I przyłączyło się owego dnia około trzech tysięcy dusz* (Dz 2,41). Pierwsza siejba i pierwszy plon. Od tego dnia siew Ewangelii w mocy Ducha Świętego będzie trwał nieprzerwanie a z do skończenia wieków, a Bóg będzie pomnażał plon.

Ks. W.W.

## Nieustannie wypraszone łaski

Intencje Nieustannej Nowenny są liczne. Zachęcam do pogłębienia i refleksji nad modlitwą misyjną. Wielkim umocnieniem i wsparciem dla misjonarzy, misjonek i osób niosących Dobrą Nowinę światu jest Nowenna do Ducha Św., która dzięki Wam, nieustannie wyprasza potrzebne im łaski.

### *za misjonarzy, misjonek i powołania misyjne*

Ks. Przemysław rozmawiał z ks. Jerzym Pytrarczykiem, który przez dziewięć lat pracował na misji w Tanzanii. Misjonarz opowiadał, jak odkrywał swoje powołanie misyjne, jak trudną drogę i szkołę pokory oraz posłuszeństwa musiał przejść za nim otrzymał zgodę na wyjazd do Afryki. O swoim pierwszym spotkaniu z misyjnym światem ks. Jerzy mówił: *Na lotnisko w Tanzanii przyjechali po mnie i jeszcze jednego księdza koledzy. Zanim wyruszyliśmy do Nairobi spędziliśmy noc w hoteliku. Nasze spotkanie z Afryką zaczęło się od jazdy ok. trzydziestu godzin samochodem. Widoki były zachwycające. Słonie wolno chodzące, inne zwierzęta do tej pory znane mi z ekranu TV, piękne krajobrazy. Jednak obok zachwyty towarzyszyło i przerażenie, smutek, zwłaszcza kiedy przejeżdżaliśmy przez wioski, nie sposób było nie zauważyć biedy. Pierwszy raz widziałem domki gliniane, blaszane naczynia, czarnych ludzi w bardzo skromnym ubraniu. Przeżyłem szok. Budynek z napisem "klinika" to była gliniana, ledwie stojąca chatynka.*

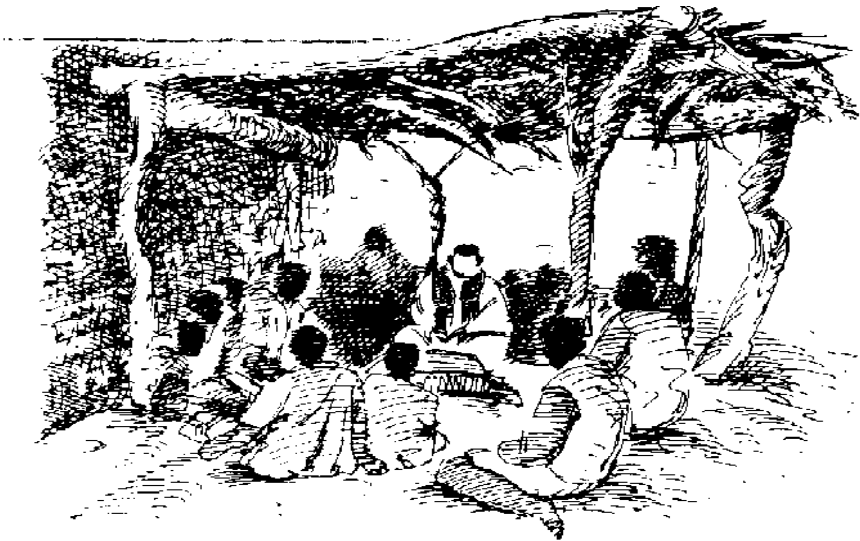


*Pomyślałem, nie daj Boże mi tam trafić... Koledzy bardzo nam pomogli pokonać ten pierwszy szok. Brak wody, chmury komarów i innych owadów, malaria stały się naszą codziennością.*

### **za ewangelizatorów i o rozwój ewangelizacji**

*Tam w Afryce zobaczyłem jak wielkie jest "żniwo Pana". Ci ludzie są jak ziemia przygotowana pod zasiew. Afrykańczycy są otwarci na wartości duchowe. Tam nie ma problemu, że ktoś nie wierzy w Boga, czy nie wierzy w życie po śmierci. Ta wiara jest w nich bardzo mocno zakorzeniona. Mają bardzo mocny kult przodków. Widzę ogromną potrzebę ewangelizacji i otwartość tej ludności. W Afryce jest nagromadzenie wielu religii i sekt. Kościół Katolicki jest małą częścią religijną. Potrzeba ludzi, którzy, by mówili im o Bogu, nakierowali ich, po prostu tych, którzy by zasiewali ziarno Ewangelii. Jeżeli my nie wrzucimy dobrego ziarna, to przyjdą muzułmanie, protestanci, czy jeszcze inni. A jak ktoś z tamtej ludności przyjmie już jakąś religię, zmienić to jest bardzo trudno. Dlatego uważam, że obok potrzeb ekonomicznych, potrzeba tam oddanych misjonarzy, także świeckich świadków wiary.*

*Opr. Mr*





## Maryja - Matka uczniów Jezusa

W wakacyjne miesiące Kościół stawia nam przed oczy Maryję poprzez różne wspomnienia i święta. Jednym z nich jest Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. To święto przypomina nam, iż Maryja za swoje ziemskie życie została nagrodzona niebem. A jest to celem życia każdego i każdej z nas. Myślę, że każdy potrafiłby wiele powiedzieć o Maryi. Wiemy, że była Matką Bożego Syna, że całe życie oddała Bogu mówiąc swoje „TAK”. Mimo, że była człowiekiem, jak każdy z nas, to jednak nie miała grzechu, dlatego była i jest całkowicie święta.

Dzisiaj wielu podkreśla tę „zwyczajność” Maryi, a mianowicie, że była prostą dziewczyną z Nazaretu, kobietą oddaną swym obowiązkom, matką zatroskaną o Syna. Stawia się Maryję za moralny wzór chrześcijańskiego życia i wierności owołaniu. Ale mówiąc o wierze i dobroci Maryi nie można zapomnieć o wyborze Boga, który już od chwili poczęcia uświęcił Ją do tego, by mogła być Matką Zbawiciela - Jezusa Chrystusa. Dlatego Maryja od początku została zachowana od grzechu, co dało Jej tę wyjątkową relację z Bogiem. Bóg dał Maryi wszystkie dary, łaski i przywileje, by mogła być pomocą Jezusowi w wypełnieniu dzieła zbawienia. Możemy też powiedzieć, że w Niej Bóg niejako na nowo stworzył człowieka takim, jakim chciał go mieć od początku - tacy też byli pierwsi ludzie: piękni i bez grzechu. Jednak później ich wybór oddalił człowieka od Boga i szczęśliwej wieczności. Od grzechu pierwszych ludzi wszyscy musimy swoim życiem zasłużyć na wieczność szczęśliwą i życie w bliskości z Bogiem.

Popatrzmy jak w sytuacjach trudnych i zaskakujących zachowuje się Maryja. Podczas zwiastowania Anioł mówi Maryi o sprawach trudnych, w jaki sposób ma się stać matką obiecanego Mesjasza, matką Bożego Syna. Początkowo zdziwiła się i przestraszyła - jak to skwapliwie notuje św. Łukasz Ewangelista, ale w chwilę później po



otrzymanym wyjaśnieniu mówi: Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego. Widzimy tu jak posłuszna Bogu była Maryja. Podobnie, każdy z nas - Jego uczniów - jest wezwany do posłuszeństwa: względem Boga, rodziców, wychowawców, względem swych obowiązków, swojej pracy i życiowego powołania. Miarą wartości człowieka jest posłuszeństwo temu wszystkiemu.

Wraz z Łukaszem popatrzmy jeszcze na Maryję przychodzącą ofiarować Chrystusa w świątyni Jerozolimskiej. To też w jakimś sensie jest wyraz jej posłuszeństwa, posłuszeństwa ówczesnym przepisom i zwyczajom religijnym. W świątyni Maryja usłyszała zaskakujące słowa starca Symeona: Twoją duszę przeniknie miecz boleści. Jakże piękna jest Jej postawa: ani słowa sprzeciwu czy wymówki. Przy zwiastowaniu Maryja okazała posłuszeństwo Bożej woli, a teraz gotowość na przyjęcie cierpienia. W tych wydarzeniach Maryja uczy nas gotowości przyjęcia rzeczy trudnych i ciężkich. Uczy nas także wytrwałości, konsekwencji na raz obranej drodze. Ona jest wierna danemu słowu. A nam czasem tego właśnie brakuje.

Warto jeszcze przypomnieć inną scenę z życia Maryi, kiedy stała pod Krzyżem, na którym umierał Jej Syn. Chyba nie trzeba tłumaczyć jak bardzo wtedy cierpiała. Najlepiej rozumieją to matki, które przeżyły śmierć swego dziecka. Przypatrując się tej scenie w Ewangelii możemy powiedzieć, że gdy Chrystus cierpieniem i Krwawą Ofiarą zbawia świat, razem z Nim cierpi i razem z Nim współzbawia świat Jego Matka, Maryja. Podobnie ma być w naszym życiu, albowiem każdego dnia spotyka człowieka ogrom różnego cierpienia. Jest ono wielką wartością i nie może być zmarnowane. Dlatego Jan Paweł II nazywał człowieka cierpiącego skarbem Kościoła. Człowiek przez swoje cierpienie - przeżyte jako współcierpienie z Chrystusem - może się stać współzbawicielem świata. Tego uczy nas właśnie Maryja stojąca pod Krzyżem. Matka Boża uczy nas wykorzystania daru cierpienia. Nie marnujmy więc tego daru, bo tyle jest spraw i osób, za które możemy każdego dnia ofiarować nasze cierpienie. Uczmy się od Maryi niezwykle przydatnego w życiu posłuszeństwa, umiejętności przyjmowania rzeczy trudnych oraz ofiarowania swego cierpienia wraz z Jezusem dla zbawienia świata.

*Ks. Jarosław M.*

## Relacja ze spotkania koordynatorów DNN

W niedzielę 15 czerwca 2008 r. po raz kolejny spotkali się koordynatorzy DNN. Spotkanie rozpoczęło się Mszą św. w ełckiej katedrze. Koncelebrze przewodniczył i homilię wygłosił ks. dr Dariusz Brozio.

Po Eucharystii uczestnicy przeszli do Centrum Pastoralnego. Część robocza spotkania rozpoczęła się modlitwą i przedstawieniem programu. Następnie przewodnicząca p. Irena Tomkiel poprosiła o słowo pasterskie ks. kan. Jarosława Mierzejewskiego. Rozważając temat "Bądźcie uczniami Chrystusa" ks. Jarosław zwrócił uwagę, że *bycie uczniem Chrystusa zobowiązuje do godnego życia, dawania świadectwa swoim życiem i słowem oraz współpracy z Duchem Świętym, by Królestwo Boże rosło w nas i pośród nas.*

Przewodnicząca zdała roczne sprawozdanie z rozwoju Działu. W toku rozmów szczególną uwagę koordynatorzy zwrócili na potrzebę rejonizacji. Informacja o DNN jest już dostępna w Internecie. Poddano dyskusji sposoby żywszego zaistnienia Działu w diecezjalnym radiu

św. Wojciecha oraz w internecie. Ważnym punktem były wybory przewodniczącej

Działu. Uczestnicy jednogłośnie wybrali p. Irenę Tomkiel, która dotychczas pełniła tę funkcję. Spotkanie zakończyło się wspólną modlitwą za

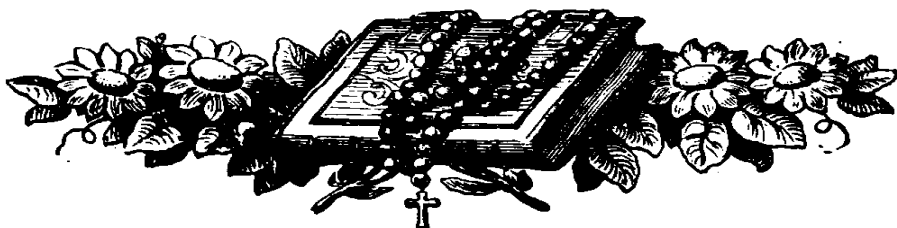
chorego ks. Infułata Włodzimierza Wielgata. Pieśń "Zjednoczeni w Duchu" i krąg splecionych rąk umocnił koordynatorów w przeświadczeniu, że wszyscy jesteśmy jednością w Chrystusie Panu.



## **OWOCNA MODLITWA**

Moja modlitwa w ciągu wielu lat życia bardzo się zmieniała. Od dziecięcej modlitwy z obowiązku i modlitwy, która była listą "prośb i zażaleń", może też z przymusu, kiedy "trwoga to do Boga". Dotarłam do modlitwy zawierzenia, modlitwy dziękczynnej, pełnej ufności, że Bóg daje nam w swojej miłości to, co najlepsze dla nas w danym momencie. Prosiłam, by Pan nauczył mnie, jak mam się modlić. Dzisiaj modlitwa jest dla mnie rozmową z Bogiem. Staję przed Nim jak dziecko, przed Ojcem. Nauczyłam się wszystko oddawać pod opiekę Matce Bożej i Jezusowi. Jakże pomogło mi to przeżyć wyjazdy dzieci na studia do Białegostoku, Gdańska, Olsztyna. Mogłam spokojniej przeżyć ten trudny dla rodziców moment, kiedy ukochane dzieci wyruszają w obcy świat. Tyle zła i pokus, a przy tym ufność, że Maryja czuwa nad nimi. Odnaleźli się w nowym środowisku, pomyślnie ukończyli studia. Jak sami zauważyli, czuli te "wsparcie modlitewne". Troje dzieci już założyło swoje rodziny. Zawierzam Panu Bogu też przyszłych mężów moich pozostałych córek. Dziękuję Panu Bogu za dar życia moich dzieci, synowej, zięciów i wnucząt. W modlitwie zawierzenia jest też zgoda na wolę Bożą. Oto przyjmę wszystko, co Bóg dla mnie i moich bliskich przygotował. Choć ciężko było przyjąć śmierć męża, cierpienie i kalectwo syna... Jednak Bóg swoją mocą wspomógł mnie i stale wspiera w trudnych chwilach.

*Wiesia z Elku*



## Recepta od Jezusa

Zaczynamy dzień od kawy, od gimnastyki, od śniadania. Pracę zaczynamy od zaplanowania czasu, od ciastka albo od rozmowy z drugą osobą. Początki są różne...

A jak zaczynamy dzień jako chrześcijanie? Od czego rozpoczynamy, gdy chcemy przeprowadzić poważną rozmowę, gdy czeka nas ciężki tydzień? Jaki jest początek naszego zmagania się z trudnościami?

Zaczynaj od Jezusa!

Ktoś postuka się w głowę i powie, że znowu się czepiam... Nie, nie czepiam się, ale chcę się podzielić niezwykłym doświadczeniem, które ostatnio pomaga mi przetrwać trudy dnia i daje mi siłę i energię, żeby marnować jak najmniej czasu na niepotrzebne czynności. Chcecie znać receptę, która uratowała moje młode życie od apatii i ciągłego gderania na braki? Mój ojciec duchowny zaproponował mi któregoś dnia rzecz, która w pierwszej chwili wydawała mi się kpina z moich problemów i tak, jak wielu z was postukałam się w głowę. Jednak potem stwierdziłam, że nie mogę krytykować, jeżeli w ogóle nie spróbuję i... rewelacja! Mój ojciec powiedział tylko: "Alicja, zaczynaj od Jezusa!" Niby nic, gdyż słyszałam to zdanie wiele razy z ust pobożnych osób i nie robiłam sobie z tego wielkich nadziei, bo dobrze im mówić, gdy nie mają takich problemów jak moje. Jednak, kiedy usłyszałam to z ust człowieka, który mnie zna i wie, co mówi...

Zacząłam skromnie, gdyż tylko napisałam sobie na wielkiej kartce słowa: "Zaczynaj od Jezusa" i powiesiłam ją w widocznym miejscu. Kiedy planowałam sobie jak zwykle dzień, nagle zaświeciła mi w głowie lampka: "Pamiętaj - zaczynaj od Jezusa". - I od razu zrobiłam mały remanent w planie, uwzględniając na pierwszym miejscu adorację Najświętszego Sakramentu. To wcale nie było takie proste, ale przecież trzeba umieć zrezygnować z czegoś mniej ważnego na rzecz czegoś dużo ważniejszego.

Innego dnia okazało się, że będę miała bardzo dużo pracy i mało czasu na cokolwiek innego i ... znowu lampeczka: "Pamiętaj - zaczynaj od Jezusa". O nie, nie mam czasu dzisiaj na Ciebie, Panie Jezu.

Widzisz, że cały dzień jestem zaganiana... "Pamiętaj - zaczynaj od Jezusa". Z bólem i trudem poszłam na Eucharystię i tam... usłyszałam słowa: "Nie troszczcie się zbytnio... Dosyć ma dzień swojej biedy..." Proszę sobie wyobrazić, że przez cały dzień miałam w sercu ogromny pokój, a pośpiech, chociaż mnie nie opuścił, miał inny wymiar - był oddany Jezusowi i jakby uświęcony. Na koniec dnia udało mi się nawet wziąć do ręki Pismo Święte i przeczytać kilka rozdziałów Ewangelii Mateusza.

Nie jestem świętoszkiem i naprawdę mam dużo zajęć, ale gdy zaczynam wszystko od Jezusa, On daje mi siłę do tego, bym mogła nieść w codzienność pokój i radość. Uczy mnie otwarcia na miłość i znajdowania tego, co jest w życiu najważniejsze. Pewnie, że nie mam czasu siedzieć przed telewizorem i oglądać wszystkich proponowanych tam wieczorem filmów, ale mam czas na to, żeby spotkać się z Tym, który jest Drogą Prawdą i Życiem. I... paradoksalnie mam więcej czasu także na spotkanie się z innymi. Nie na puste plotkowanie i obgadywanie każdego znajomego, ale na rozmowy i listy, które pomagają tym ludziom w pokonywaniu trudów codzienności.



Jezus chce nam dać swoje łaski, ale może je dać tylko tym, którzy chcą je wziąć. Trzeba chcieć poświęcić Jemu swój czas, swój cenny czas, i przestać się tłumaczyć, że na starość to my na pewno będziemy się więcej modlić i więcej czasu spędzać przy Jezusie. To tylko puste tłumaczenia, gdyż jeżeli teraz nie nauczymy się tego robić, to na starość będzie za późno na naukę. Jak mówi przysłowie: "Czego Jaś się nie nauczy, tego Jan nie będzie umiał".

Życzę każdemu, by podjął refleksję nad swoim życiem i wygospodarował czas na zaczynanie od Jezusa.

*Alicja Bronakowska*

+ + + **Odeszli od nas** + + +

Janina Wojtkiewicz -2007 Olecko, par. NMP Królowej Polski

Maria Łaskowska 2008

Regina Ślimkowska 2006 Filipów, par. Wniebowzięcia NMP

Wanda Chmielewska 2008 Olecko, par. Św. Rodziny

Stanisława Lulewicz

Franciszek Rządowski - Elk, par. Św. Rafała Kalinowskiego

Regina Kobeszko - Elk, par. Opatrzności Bożej

Anastazja Nowosadko -2008 Gołdap, par. Św. Józefa Robotnika

Ewa Bohdanowicz - 2008 Elk , par. Św. Jana Ap. i Ew.

**Nasz kalendarz**

16.VII. - NMP z Góry Karmel. Od Maryi uczymy się modlitwy i kontemplacji Boga.

06.VIII. - Święto Przemienienia Pańskiego. Wsluchujemy się w głos Ojca Niebieskiego, aby słuchać Jego umiłowanego Syna.

15.VIII. - Uroczystość Wniebowzięcia NMP. Naśladując Maryję w naszym życiu codziennym idziemy w stronę Nieba.

14.IX. - Święto Podwyższenia Krzyża Świętego. Jako uczniowie Chrystusa naśladujemy Pana w przyjęciu krzyża.

\*\*\*\*\*

**Organ kierowniczy Dzieła Nieustannej Nowenny:**

**Przewodnicząca:** Irena Tomkiel, 19-300 Elk, ul. Łakowa 34, (tel. 087 610 28 60). **Zastępcy:** mgr Małgorzata Gajewska, 19-300 Elk, ul. Sportowa 5, (tel. 087-621 30 13). Krystyna Kulbacka, 19-300 Elk, ul. Armii Krajowej 31/13 (tel. 087-610 38 67).

**Redakcja Biuletynu:** Ks. Włodzimierz Wielgat, 19-300 Elk, ul. Kościuszki 13/3(tel. 610-05 40); Ks. Jarosław Mierzejewki, Pisanica; mgr Marzena Tyborska; mgr Małgorzata Gajewska; mgr Monika Rogińska.